GŁOS NARODU

NR. 497. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 10. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dziennikarskie, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Rosya wobec Polski.

Chcąc wyrobić sobie choćby w przybliżeniu tylko dokładne pojęcie o tem, jak w obecnem swem stadyum wygląda sprawa polska po tamtej stronie linii bojowej — w Rosyi, staje się wobec zagadnienia zgoła nierozwiązalnego. Brak do tego jakichkolwiek autentycznych danych.

Okrężną i daleką drogą przez kraje neutralne i na Berlin dochodzą nas jedynie oderwane i sprzeczne wiadomości z trzeciej ręki. Prasa niemiecka, informowana przez swych korespondentów z Danii, Szwecyi i Holandyi, odbierająca za ich pośrednictwem streszczony odpowiednio materyał z pism rosyjskich, jest jedynem źródłem, z którego czerpiemy. O wytworzeniu sobie dokładnego obrazu stanu rzeczy nie można w takich warunkach myśleć. Pozostaje tylko notować sprawozdawczo i zestawiać obok siebie te skąpe i kłócące się ze sobą często wieści, jakie się do nas dostają.

W połowie września „Russkija Wiedomosti“ doniosły, że członek rosyjskiej Rady Państwa, hr. Zygmunt Wielopolski, zaproszony został przez prezydenta ministrów Stürmera na konferencyę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych: rozmowa trwała półtorej godziny i, jak dziennik moskiewski zaznacza, toczyła się we francuskim języku. Po dość osobliwych ceremoniach (jak np. pokazywanie i szczegółowe objaśnianie Wielopolskiemu galeryi rosyjskich ministrów spraw zagranicznych jeszcze od cara Aleksego Michajłowicza) Stürmer oświadczył, iż podczas ostatniej bytności jego w głównej kwaterze postanowiono ogłosić akt o przyszłem uregulowaniu zasad państwowych Królestwa Polskiego i że zapowiedź tego aktu nastąpi w dniach najbliższych. Równocześnie zaznaczył Stürmer, że punkt widzenia rządu w sprawie urządzenia Polski różni się tylko nieznacznie od poglądu Polaków (których?), że różnice te nie są zasadnicze i dotyczą jedynie szczegółów przyszłego uregulowania sprawy polskiej. Na tem miała się „rozmowa“ zakończyć.

W parę dni później „Russkija Wiedomosti“ znowu powróciły do kwestyi przyszłości Polski, zamieszczając taką wiadomość z Piotrogrodu: „W akcie uroczystym o sprawie polskiej będzie tylko powiedziane, że zdecydowano się nadać Polsce autonomię, przyczem powtórzone będą „historyczne słowa“ Goremykina, wypowiedziane w Dumie państwowej 2. sierpnia 1915, iż Polska otrzyma prawo do swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego. Kiedy sam akt o nadaniu autonomii zostanie ogłoszony, na razie jeszcze — nie wiadomo“.

Nowe rzeczy wypłynęły w równoczesnem prawie doniesieniu dziennika „Russkoje Słowo“, które zawiadomiło, iż pod przewodnictwem Stürmera odbyła się „narada prywatna pewnych członków gabinetu“, w której między innymi wzięli udział ministrowie Chwostow i Makarow. Tym razem rozważana była sprawa opracowania formy oświadczenia rządu w kwestyi polskiej. „Według pogłosek“, jakie dotarły do uszu „Russkiego Słowa“, w oświadczeniu tem ma być zaznaczone istnienie aktu, nadającego Polsce nowe autonomiczne warunki bytu, zaś akt sam zostanie ogłoszony „po wyzwoleniu ziem polskich od nieprzyjaciela“. Prywatnie konferujący ministrowie uchwalili również, że trzeba w oświadczeniu rządowem zaznaczyć, iż projekt autonomii Polski będzie przedłożony Dumie natychmiast po jej ponownem zebraniu się, z czego wynikałoby, że Stürmer i jego towarzysze obiecują sobie bardzo rychłe „wyzwolenie ziem polskich od nieprzyjaciela“, albo też przewidują długie jeszcze bezrobocie Dumy.

Do wrześniowej konferencyi Wielopolskiego ze Stürmerem powróciło jeszcze „Utro Rossii“, dorzucając nowe szczegóły do tych, jakie udało się wyłowić „Russkim Wiedomostiom“. Okazało się mianowicie, że prócz Wielopolskiego zaproszony był także poseł Harusewicz. Obaj panowie omawiając sprawę projektowanego aktu o ustroju Polski, zaznaczyli, że przyspieszenie ogłoszenia leżałoby w interesie samej Rosyi. Stürmer odpowiedzieć miał tajemniczo, iż „pogląd rządu pozostaje niezmieniony“. Akt będzie proklamowany w chwili, gdy wojska rosyjskie wkroczą na ziemie polskie. Szczegóły aktu znane są zaledwie kilku osobom. Akt przewiduje zwołanie w Warszawie sejmu dwuizbowego.

Tymczasem na temat zagadki polskiej znowu zabrały głos „Russkija Wiedomosti“. Z powodu różnych pogłosek, krążących dokoła sprawy, „Russkija Wiedomosti“ oświadczają, iż na podstawie informacyi „ze źródła zupełnie wiarygodnego“ mogą donieść, iż sprawa ta, jak dawniej, uważana jest w kierowniczych sferach urzędowych za jedną z tych, których rozwiązanie powinno być wysunięte na plan pierwszy. „Akt, dotyczący przyszłego ustroju Polski — opowiadają „Russkija Wiedomosti“ — był opracowany i złożony do właściwej sankcyi jeszcze w połowie lipca br. Ogłoszenie go zostało wszakże wstrzymane wobec nastręczających się wątpliwości, czy jest na czasie występować z jakiemikolwiek konkretnemi propozycyami co do przyszłego ustroju Polski, zajętej w tej chwili przez nieprzyjaciela. Obecnie sfery wyższe wypowiedziały zapatrywanie, że rząd powinien jednak wystąpić z odpowiednią enuncyacyą, określającą swój pogląd na rozwiązanie sprawy polskiej“.

Na skutek takiego to wmieszania się „sfer wyższych“ zawołany był Stürmer do głównej kwatery, gdzie specyalnie naradzano się nad formą, w jakiej enuncyacya polska ma być ogłoszona. Obecnie — powiadamiają „Russkija Wiedomosti“ — „wyjaśniło się“, że uznano za rzecz potrzebną, aby rząd wystąpił w najkrótszym czasie z oświadczeniem, iż Rosya ma już opracowany i sankcyonowany akt o przyszłym autonomicznym ustroju Polski i że ten akt ogłosi natychmiast, skoro tylko „okaże się możliwem urzeczywistnienie wszystkich projektowanych zarządzeń“. Który passus ostatni ma niezawodnie oznaczać: skoro Polska zostanie ponownie zajętą.

Parę tygodni upłynęło od owych rozmów, narad i „wyjaśnień“.

W pierwszych dniach października berlińska „Vossische Zeitung“ przyniosła od swego jakoby dobrze w sprawach rosyjskich informowanego korespondenta ze Sztokholmu wiadomość o zachwianiu się stanowiska Stürmera. Informator dziennika berlińskiego stwierdza, że prezydent gabinetu rosyjskiego wywróci się już lada chwila, a to z powodu skompromitowania się nieudolną aprowizacyą i z powodu swej polityki — polskiej. „Kwestyą, na której Stürmer wkrótce może się potknąć, jest kwestya polska“, donosił korespondent „Vossische Zeitung“. A oto bliższe wyjaśnienie informatora niemieckiego: „Rosyjska oryentacya, którą ująć można w słowach: wszystko przyrzec — niczego nie dotrzymać, nie ma zwolennika w Stürmerze. Już na pamiętnej radzie koronnej w głównej kwaterze wojennej oświadczył on, że w kwestyi polskiej nie należy bawić się w muzykę przyszłości, a natomiast wystąpić z niewielkiemi, lecz wyraźnie określonemi ustępstwami. Jak wiadomo, Stürmer znalazł się wówczas w mniejszości, obecnie zaś nie chce zgodzić się na potwierdzenie, a tem mniej ogłoszenie zapowiadanej tyle razy proklamacyi do narodu polskiego“. Korespondent „Vossische Zeitung“ nawiązuje wreszcie do znanej już i w coraz to nowe szczegóły przystrajanej rozmowy Stürmera z Wielopolskim. Gdy mianowicie Wielopolski zażądał, aby Koło Polskie otrzymało przynajmniej poufne informacye o treści przyszłej proklamacyi, miał Stürmer odrzec, iż „w myśl ścisłych dyrektyw nie jest do tego upoważniony“, a to tem bardziej, że „niebawem mogą zajść zmiany na najwyższych urzędach“ i odsłonięcie kart mogłoby spowodować „wpływy na stanowisko rządu w kwestyi polskiej“. Dobrze poinformowany korespondent wnosi, że sam Stürmer liczy się widocznie z możliwością swej dymisyi.

Po tem wszystkiem nadeszła via Rotterdam i Berlin wiadomość, iż „Russkija Wiedomosti“, tak skrzętnie wyławiające pogłoski o naszej sprawie, doniosły przed kilku dniami co następuje: „Prezydent ministrów Stürmer oświadczył przedstawicielom stronnictw polskich, że ostateczne decydujące oświadczenie rządu w kwestyi polskiej będzie ogłoszone w najbliższym czasie. Stürmer sądzi, iż mimo, że między żądaniami Polaków a poczynionemi im koncesyami leży wielka — przepaść, to jednak przyjdzie do porozumienia“.

Po ostatniej tej informacyi, wieńczącej godnie szereg porzednich, wiemy o stanie sprawy polskiej w Rosyi mniej więcej tyle, co na początku, to znaczy — nic.

Dla skompletowania całej plątaniny powyższej, w której „przepaście“ i „porozumienia“ zlewają się ze sobą w czarodziejską harmonię i w której rosyjski prezydent ministrów raz broni się przed ewentualnością jawnego stwierdzenia, iż proklamacya do Polaków jest gotowa i nawet sankcyonowana, to znowu zapowiada takie stwierdzenie już „niebawem“, — należy jeszcze zarejestrować istnienie „memoryału w sprawie polskiej“, który w wielokrotnych waryantach obiegł niedawno prasę, a wyszedł z pod pióra rosyjskiego posła nacyonalistycznego do Dumy, Czichaczewa. Memoryał ten, podany przez „Kijewską Myśl“, a powtórzony następnie przez całą prasę rosyjską, stał się sensacyą polityczną dzięki temu, że dotarł do „najwyższych sfer“ i zdołał tam wzbudzić tak wielkie zainteresowanie, iż car, znając już niezawodnie jego główne zarysy, kazał go sobie w całości przedłożyć.

Czichaczew proponuje przyznać „zjednoczonej Polsce“ szeroką autonomię, podobną do unii realnej, z rządem i sejmem w Warszawie. W Polsce tylko Polacy mogliby sprawować urzędy publiczne, lecz Rosyanie mieliby przywilej używania swego języka w życiu publicznem, tak aby się tu czuli „jak w domu“. Sprawy wspólne między Polską i Rosyą (armia, polityka zagraniczna, polityka celna, system monetarny) załatwiałyby delegacye na wzór austro-węgierskich. W zamian za to wyodrębnienie miałyby być na Litwie i Rusi poczynione zarządzenia, uniemożliwiające dalsze „polonizowanie się“ tamtejszej ludności „rosyjskiej“. Czynnikami, które ostatecznie zdecydować mają o ustroju zjednoczonej Polski, są: car oraz rosyjska Duma i Rada Państwa, bez jakiegokolwiek mieszania się w tę sprawę reszty Europy.

Ponieważ „najwyższe sfery“ objawiły specyalne zainteresowanie dla tego elaboratu, domyśla się „Frankfurter Zeitung“, że główne zarysy memoryału Czichaczewa wejdą do przygotowanej proklamacyi rządu rosyjskiego w sprawie polskiej.

* * *

Tymczasem atoli Borys Stürmer chwieje się. Osłabione już stanowisko tego filara reakcyi nacyonalistycznej podgryzają potężne wpływy ambasadora angielskiego Buchanana i byłego ministra spraw zagranicznych Sazonowa. Gdy zabiegi tych dwu sprzymierzeńców wezmą górę, wyłonią się nowi ludzie i nowe prądy. Czy już decydujące? Wolno wątpić. Nic nie wróży rychłego końca wojny. Zbliżająca się kampania zimowa, a potem trzecia wiosenna i może jeszcze trzecia letnia, mogą przynieść dalsze zmiany, w których gotowe bez śladu utonąć wszelkie koncepcye i kombinacye chwili, a wśród nich także hardy i uporczywy dogmat rosyjski, że sprawa polska jest „wewnątrzną“ sprawą cara jegomości i jego Dumy.

A. Ch.

Po zdobyciu Kronsztadu.

Drugi okres kampanii siedmiogrodzkiej jest w toku pełnego rozwoju. Jest on reakcyą na okres pierwszy, w którym armie rumuńskie odrzucając w tył słabsze austro-węgierskie siły ochronne, szeroką ławą wkroczyły w Siedmiogród zdążając koncentrycznym marszem na rzekę Marosz, nad którą dopiero spodziewały się napotkać na główną podstawę operacyjną wojsk austro-węgierskich. Do nadziei tej zdawał się upoważniać je również szereg innych okoliczności: istotne zaskoczenie swego przeciwnika, przeżywającego podówczas ciężkie przesilenie na froncie rosyjskim, słaba nadzieja, iż w obliczu nowego niebezpieczeństwa Bułgarya zapomni o swych obowiązkach sojuszniczych, i wreszcie znane głosy z sejmu budapeszteńskiego, gdzie w chwilowym przygnębieniu ducha padły nawet słowa, czy wogóle linia Maroszu jest zdolną do utrzymania i czy punktu wyjścia do podjęcia środków zaradczych nie należy szukać nad Cisą.

I znowu w całej pełni ujawnił się — tym razem w Siedmiogrodzie — wpływ tych momentów militarnych, które państwom centralnym i ich sprzymierzeńcom pozwalają sprostać przeważającym siłom przeciwnika.

Są niemi korzyści linii wewnętrznych, i wyższość jednolitego naczelnego kierownictwa armii sprzymierzonych. Dzięki tym dwom czynnikom niespełna miesiąc po wybuchu wojny rumuńskiej, zjawiły się na ziemi siedmiogrodzkiej pod wodzą niemieckiego generała Falkenhayna siły, które wykorzystując wspaniale wszelkie momenty strategiczne i taktyczne rozgramiają po kolei najezdnicze armie rumuńskie.

Jak wiadomo operacye w Siedmiogrodzie powierzone były zasadniczo trzem armiom rumuńskim, których teren i cel i kierunek operacyjny wytyczony był granicami państwa. Jeśli wschodnią i południową granicę Siedmiogrodu wyobrazimy sobie jako ramiona kąta prostego, którego przekątną stanowi rzeka Marosz, wówczas — śledząc dotychczasowe walki — możemy sobie uzmysłowić przebieg tych ruchów operacyjnych, jakich obecnie jesteśmy świadkami. Pierwsza armia rumuńska rozpostarła się na linii południowego ramienia wspomnianego kąta, a jej arteryę komunikacyjną stanowiła linia kolejowa prowadząca z Rumunii przez przełęcz Czerwonej Wieży do Hermanstadtu. Jej ochronę flankową stanowią zachodnie grupy, operujące koło Petroszeny i Orsowy, skierowane w idealnem przedłużeniu ku Temeszwarowi stolicy Banatu.

Druga z rzędu armia, korzystając z dwóch dogodnych przełęczy granicznych, położonych na południe od Kronsztadtu, Törzburg i Toemoes, z których druga przeprowadza najkrótszą linię kolejową, łączącą Kronstadt z Bukaresztem, zaraz w pierwszych dniach wojny opanowała wierzchołek wspomnianego kąta wraz z Kronstadtem, i po przejściu przez grzbiety górskie Persany i Las duchów, zamykające kotlinę kronstadzką od północno-zachodniej i zachodniej, przekroczyła Alutę. Obsadziwszy Fogaras posuwała się dalej w kierunku północno-zachodnim i dotarła w dniu bitwy pod Hermanstadtem do Hendorf, miejscowości, położonej w odległości 75 km. od Kronstadtu.

Trzecia wreszcie armia, operująca na linii wschodniej granicy Siedmiogrodu, po przekroczeniu przełęczy granicznych, sforsowała grzbiety karpackie Csik, Baroter, Hargitta i Goergoeny, biegnące naogół równolegle do wschodniej granicy, i po wzięciu Szekely Udvarhely posuwała się ku środkowemu biegowi Maroszu na szerokim froncie wzdłuż rzek Wielki i Mały Kokel. Dotarła ona do Szekely-Keresztur, miejscowości odległej około 100 km od granicy państwa.

Tak przedstawiał się stan operacyi z chwilą, gdy na widownię wystąpiła armia gen. Falkenhayna. Zadanie jej nie było łatwem. Operując mniejszemi siłami gen. Falkenhayn nie mógł zadowolić się równoczesnem powstrzymywaniem pochodu wszystkich trzech armii rumuńskich. Ogólny pochód rumuński zdołałby bezsprzecznie opóźnić, lecz zachodziłaby poważna wątpliwość, czy mógłby ich powstrzymać od choćby tylko opóźnionego skoncentrowania się na linii Maroszu. A zresztą czyż sukces tego rodzaju — opóźnienie pochodu przeciwnika — mógłby cośkolwiek w ogólnej sytuacyi bojowej na całym froncie od Rygi aż do Dobrudży zmienić? Ogólne położenie militarne narzuciło mu więc inny plan: kolejne rozbijanie armii rumuńskich, z decydującą przewagą liczebną w odcinku danej armii. I system ten nie zawiódł.

Pierwsze uderzenie skierowało się ku pierwszej armii rumuńskiej, operującej na linii Hermanstadtu.. Przebieg tego uderzenia, oskrzydlający ruch Bawarczyków na tyły Rumunów, opanowanie Czerwonej Wieży i wtłoczenie rozprzężonej armii rumuńskiej w góry graniczne na wschód od przełęczy, są już szczegółowo znane jako jedna z najwybitniejszych kart, szeroko zakrojonych operacyi obecnej wojny. Lecz sukces ten nie pociągnął gen. Falkenhayna w stronę, która zdawała się najbardziej spragnionego wawrzynów wodza pociągać: do przeniesienia terenu walki na ziemię rumuńską. Rozbicie pierwszej armii uważał jedynie za wywalczenie sobie warunków do właściwych operacyi przeciw dwom pozostałym armiom i do wykonania tych operacyi bezwłocznie przystąpił.

Zostawiwszy Bawarów w przełęczy Czerwonej Wieży — aby odebrać Rumunom pokusę wtargnięcia na jego tyły — dokonał z główną armią obrotu z frontu północno-południowego na front z zachodu na wschód i ruszył po obu brzegach Aluty ku Kronstadtowi, wypierając wysunięte naprzód oddziały rumuńskie i zamykając po drodze mniejsze przełęcze górskie w granicznych Alpach fogaryjskich. Do walnego oporu przygotowali się Rumuni u zachodnich wylotów grzbietu Persany i Lasu duchów, okalających, jak wiadomo, dolinę kronstadzką od strony zachodniej i północno-zachodniej. Próba oporu kosztowała ich kilkadziesiąt armat. Nie pozostało więc im nic innego, jak opuścić niefortunne stanowiska, i poprzez kotlinę kronstadzką szukać szczęścia na wzniesieniach położonych na południe i wschód od miasta. Czy opór ten rokuje nadzieje powodzenia, przewidzieć trudno. Zależeć to będzie od niewyjawionych dotychczas dalszych planów gen. Falkenhayna. Ostatni komunikat powiada o walkach koło przełęczy Törzburg, stanowiącej, jak wiadomo, obok Tömős najbliższą drogę z Kronstadtu do Bukaresztu:

Wyparcie Rumunów z nad środkowej Aluty i opanowanie kotliny Kronstadzkiej, zdaje się wywierać również decydujący wpływ na trzecią armię rumuńską. Prawe skrzydło tej armii, po odwrocie drugiej armii rumuńskiej, zawisło niejako w powietrzu, i u nauczonych doświadczeniem ostatnich dni Rumunów poczęła się wyłaniać obawa, by gen. Falkenhayn, rozbiwszy także drugą armię rumuńską, nie dokonał z kolei zwrotu z kierunku wschodniego na północny, i nie zechciał w okrężnej drodze dookoła granic Siedmiogrodu, zgotować trzeciej armii los podobny pierwszym. Nie czekając tedy na dalszy rozwój wypadków na południu, przeszli do stanowczego odwrotu z nad rzek Kokel, ustąpili z Szekely-Keresztur i Szekely Udvarhelly, pociągając zarazem za sobą grupę operującą w górach Goergeny. Tak więc na całym niemal froncie wschodnim znajdują się Rumuni w pełnym odwrocie, a godzina zupełnego uwolnienia Siedmiogrodu z pod inwazyi przeciwnika poczyna wybijać.

W sprawie prezydenta Leo.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kraków, dn. 9. października.

Szanowna Redakcyo!

Licząc na lojalność Szanownej Redakcyi także wobec przeciwnika politycznego, upraszam uprzejmie odnośnie do artykułu „Bilet wizytowy“ ogłoszonego w N-rze Szanownego dziennika z dnia 9. października b. r. o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Przedmiotem artykułu są dwa fakta: 1) oddanie mi przez Radę nadzorczą krajowego Banku przemysłowego nadzoru nad Filią tegoż banku w Krakowie przez t. zw. delegowanie do dyrekcyi i 2) objęcie przezemnie obowiązków w tak licznych instytucyach, iż z powodu nadmiernej ich ilości „jeden człowiek, choćby bardzo zdolny i bardzo pracowity z korzyścią dla społeczeństwa pracować nie może“.

Co się tyczy pierwszej sprawy, to sama Szanowna Redakcya już stwierdziła fakt, iż mimo upływu 3 miesięcy od odnośnej uchwały Rady nadzorczej z dnia 8. lipca b. r. nie pełnię dotychczas rzekomo powierzonej mi funkcyi członka dyrekcyi krakowskiej Filii i że żadnej za to płacy nie pobieram. Otóż mam zaszczyt oświadczyć, iż w decyzyi mej nie powodowałem się względem na ewentualną kolizyę między mojem stanowiskiem jako członka Rady Nadzorczej Banku a stanowiskiem [illegible] gdyż podobne delegowanie członków rad nadzorczych do dyrekcyj jest rzeczą bardzo zwyczajną (vide statuty rozlicznych nawet państwowych instytucyj kredytowych, bądź w kraju, bądź poza krajem), lecz jedynym motywem było to, iż 1) nie ubiegałem się wcale o stanowisko członka dyrekcyi filii, a odnośna stylizacya uchwały Rady nie jest ścisłą i 2) że nie mam dość czasu, aby codziennie choćby jedną godzinę poświęcać sesyom dyrekcyjnym Filii. Zakres moich obowiązków w Banku przemysłowym, gdzie podobnie jak prezydent m. Lwowa zasiadam od samego początku w charakterze zastępcy gminy m. Krakowa, jako założycielki i wielkiej akcyonaryuszki tego banku, nie ulegnie przeto żadnej zmianie.

Co do łaskawego wyliczenia tytułów mych rozlicznych stanowisk w instytucyach i zakładach, to przeważająca ich większość należy z urzędu do zakresu działania każdorazowego prezydenta miasta Krakowa (zakłady miejskie, teatry, kasa oszczędności, tramwaj etc.), inne łączą się pośrednio z tem stanowiskiem, jak np. Towarzystwo ubezpieczeń lub też chodzi tu o obronę ważnych interesów materyalnych gminy m. Krakowa (Bank przemysłowy, Bank miejski, Wojenny zakład kredytowy, Centrala handlowa, Cementownia w Górce, Elektrownia w Sierszy), gdzie gmina jest bądź bezpośrednio, jako akcyonaryuszka, bądź pośrednio tak bardzo interesowaną, iż nawet nie „bardzo zdolny" i nie „bardzo pilny" prezydent miasta dopuściłby się wprost zaniedbania swych obowiązków urzędowych, gdyby osobiście nie pilnował w tych instytucyach interesów miasta i jego mieszkańców.

Do tych samych obowiązków prezydenta miasta zaliczam stanowiska poselskie, gdyż one dopiero dają prezydentowi osobiste stanowisko i wpływ znaczny w Wiedniu, ułatwiając niezmiernie uzyskiwanie znacznych nieraz, bo wielomilionowych korzyści dla miasta w formie subwencyj, opustów w czynszach dzierżawnych, robót publicznych itp.

Ponieważ czytelnik artykułu mógłby odnieść wrażenie, że staranie o wyższe dochody było główną pobudką przyjmowania licznych obowiązków poza prezydenturą miasta, to celem usunięcia możliwych wątpliwości osób niedokładnie poinformowanych, stwierdzić jestem zmuszony, iż 9/10 wymienionych stanowisk jest zupełnie honorowych, te zaś nieliczne instytucye, które przyznają słuszne zresztą wynagrodzenie za żądaną pracę, czynią to w zakresie nie pozostającym w żadnym stosunku do wyłożonych trudów i straty czasu.

Co się wreszcie tyczy uwagi, iż nie mogę wypełniać tak licznych obowiązków z korzyścią dla społeczeństwa, to informacyi o mojej działalności w tych instytucyach zechce Szanowna Redakcya zasięgnąć wprost u osób kierujących temi instytucyami. Jestem o nie tak samo spokojny, jak ze spokojem oddam pod ocenę bezstronnych obywateli krakowskich sprawozdanie ze swej działalności na stanowisku prezydenta miasta za dwie kadencye 1904—1910 i 1910—1916, nad którem obecnie pracuję także i w tym celu, by faktami stwierdzić, że mimo licznych innych obowiązków spełniałem „z korzyścią dla społeczeństwa" a przedewszystkiem dla król. stoł. m. Krakowa zaszczytny urząd jego prezydenta przez ubiegłe dwunastolecie.

Dziękując z góry Szanownej Redakcyi za łaskawe umieszczenie niniejszego listu, mam zaszczyt kreślić się

z prawdziwem poważaniem

Dr. Juliusz Leo.
prezydent m. Krakowa.

List powyższy chętnie zamieszczamy, w imię lojalności, do której dr Leo się odwołuje. Nie poddajemy jego twierdzeń na razie ocenie, zachowując to sobie na czas najbliższy.

Z pod wiejskiej strzechy.

(rw) Stary Najder nie słuchał rad sąsiadów i choć ośmdziesiątkę przekroczył, nie rozdzielił ojcowizny. Synom gospodarzyć kazał na gruntach, jakie otrzymali z ożenku, pracować zalecał tak jak on pracował, aby nie uronić ani skiby. Dorabiali się więc synowie, a gdy dworskie grunta parcelować zaczęto, nakłaniał synów, by kupowali matkę ziemię, bo cóż wart chłop bez gruntu, na Saksach lub przy mularce szukający chleba.

Synowie słuchali wskazań ojca, pobudowali się, jeden drugiemu pomagał w pracy, furmanili sobie wzajemnie, a baby chodziły sobie nawzajem na okopki i do żniwa, tak, że grunta Najdrów zawsze na czasie były obsiane i zebrane, mróz nie zmroził ziemniaków, zboże nie porosło, a pięknie osuszone koniczyny i siana nie tylko wystarczały dla ich bydła, lecz jeszcze na przednowku sprzedawać je mogli sąsiadom. Zapobiegliwość Najdrów budziła zazdrość we wsi, nazywano ich „filozofami", lecz gdy o radę chodziło, o kupno gruntu, czy postawienie chałupy, o testament czy zapis ślubny, zawsze z tem zwracano się do starego Najdra, który nie skąpił rad i zawsze dobrze doradził.

Gdy dziedzic folwark żydom sprzedać zamierzał, zobaczywszy go Najder odradzał mu przekonywująco: „Ratuj się pan" — powiadał — „pilnuj gospodarstwa, nie trzymaj darmozjadów, a na ich miejsce dochowka pilnuj, o świniach pamiętaj, bo to grunt, a wówczas nie pożywią się żydy folwarkiem i uchowasz się z nami. Ziemię sprzedawać nie uchodzi dziedzicowi, niech to robią wywiajacze miejscy, których i tak wiele kręci się po okolicy, parcelują, drą z chłopa skórę, on jęczy i płaci długi, a ziemię trzyma, bo ziemi matki nie przepłacisz".

Lecz i stary Najder nie był wieczny, oberwał się przy podawaniu snopków, bo burza nadciągała z piorunami i zaniemógł. Kazał więc furkę wyścielić wygodnie, derkami przykryć siedzenia, stancyę wyprzątać i posłał po księdza.

Na sygnał dzwonka zeszli się ludziska, młode Najdry z żonami i dzieciskami, bliżsi i dalsi sąsiedzi..

Ksiądz wszedł z Panem Jezusem do izby, przyjął go Najder na klęczkach, a przed chałupą zgromadzeni odmawiali głośno modlitwę.

Proboszcz odjechał — Najder zawoławszy synów oświadczył im, że przyszedł czas, aby im odkazać grunta i wszystko co posiada. Notaryusza nie wzywał, bo szkoda pieniędzy, a dziedzic z sąsiedniego folwarku załatwi to bez kosztów i pertraktacyi dopilnuje.

Rozpoczęły się więc targi, synowie nie bardzo się godzili na postanowiony podział, lecz dziedzic spisał wszystko i tak jak Najder polecił, wynotował parcele z arkuszy, i zapieczętowawszy akt, oddał do przechowania wójtowi.

Ceremonia się skończyła, a wówczas stary Najder zwróciwszy się do synów powiedział: „Jutra już nie doczekam, gdybyście były dobre dzieci, to posłalibyście po baryłkę piwa, aby się ojciec z wami napił".

Synowie patrzyli po sobie, lecz żadnemu się nie spieszyło ponieść wydatek na pożegnalną ucztę. Wówczas najmłodszy, choć największą miał pretensyę i „domagał się, by mu ojciec „krasułę odkazał", wyraził gotowość przywiezienia piwa z Mogiłan, lecz gdy wrócił, już ojciec nie żył.

Składki z powodu uchwały Rady miejskiej.

Niżej podpisani mieszkańcy m. Kielc domniemani wyborcy do przyszłego samorządu miejskiego niniejszem przyłączają się do wyrażonego w artykule „Gdzie wstyd" protestu przeciw głośnej dziś w całej Polsce uchwale Rady miejskiej krakowskiej, która, wznowiwszy czynności po dwuletniej przerwie, zamiast zatroszczyć się o dobro miasta i współobywateli, — załatwia sprawy prywatne.

Jan Rudnicki, dyrektor Kieleckiego Tow. Wzajemnego kredytu; M. Grzegorzewski, adwokat przysięgły; E. Fankanowski, dyrektor Szkoły handlowej; Andrzej Walchnowski, prezes dyrekcyi Tow. Kredytowego Ziemskiego; Jan Kotowski, kupiec i prezes zarządu Hurtowni chrześć.; Kaz. Janczewski, dyrektor Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego; Cypryan Gierałtowski, asesor farmacyi; Dr Piotr Jankowski, obywatel m. Kielc; R. Kozłowski, obywatel ziemski; A. Krzanowski, właściciel apteki; Józef Tomicki, kupiec; Dr A. Ryttel; Józef Niepokoyczycki; Wład. Piotrowski, b. redaktor „Gazety Kieleckiej"; Stan. Dębicki, prof. Szkoły handlowej; Stefan Dobrzański, adwokat i dyrektor Tow. kredytowego miejskiego; Roman Dobrzański, prof. Szkoły handlowej; Erazm Różycki, naczelnik dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego; Julian Kośmiński, obywatel ziemski; Stefan Bzowski, radca Tow. kredytowego ziemskiego; Kazimierz Frycz, członek zarządu Hurtowni chrześć.; Stan. Frankiewicz, inżynier-mechanik; Tadeusz Włoszek, b. prof. gimnaz., kustosz muzeum Tow. krajoznawczego; Stanisław Frycz, adwokat i redaktor „Gazety Kieleckiej"; Karol Soczek, kupiec; Mikołaj Voigt; Gustaw Bukowiński, obywatel ziemski, prezes wydziału aprowiz. Komitetu obywatelskiego m. Kielc; Lucyan Chmielewski, dyrektor wydziału aprowizacyjnego; Jan Honigman, kupiec; Stefański Fr., przemysłowiec; W. Ciechoński, dyrektor fabryki; Mieczysław Koczanowicz, prezes Towarzystwa prawniczego; Roman Cichowski, adwokat; Władysław Tański, obywatel ziemski; W. Honigman; St. Rachalewski; Wiktor Gutkowski, adwokat; S. Kendzierski, obywatel ziemski; Jan Zaborowski, obywatel ziemski; A. Jakóbkiewicz; Alfons Paszewski, obywatel ziemski.

Na zapomogi dla ubogich m. Krakowa przesyłamy jednocześnie 90 koron z uprzejmą prośbą o doręczenie Komitetowi Książęco-Biskupiemu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek śś. Ludwika i Atanazyi; jutro Anastazyi i Zenajdy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 m. 55; zachód przypada o godz. 4 m. 58. Długość dnia godzin 11 m. 03.

Kraków, dnia 10. października 1916.

Ciosy wojny czujemy coraz dotkliwiej; nie wystarczą skargi i biadania, lecz koniecznym jest akt samoobrony, która musi być podjętą w dwu kierunkach. Pierwszym i najważniejszym jest obrona konsumenta przed lichwą rozwielmożnioną w czasie wojny, wyzyskiem pośrednictwa, którego zyski są większe, jak sama wartość towaru, oznaczonego oficyalnie przy wykupnie, czego dowodem jest mąka. Za 100 kg pszenicy płaci się 38 K, a z tego osiąga pośrednik po opłacie kosztów mlewa około 41 K czystego zysku, a takich przykładów podaćby można wiele. Traci rolnik, dla którego wypłacona cena za ziarno nie stoi w żadnym stosunku do olbrzymich kosztów, traci konsument nie mogąc nadążyć zakusom lichwy, traci armia jako główny nabywca, a bogaci się pośrednik, tworzący nowy gatunek ludzi, którzy trząść będą kiedyś życiem gospodarczem, wykupywać własność realną, znanych już pod nazwą „homonovusów".

Ażeby przetrwać, musimy się nietylko bronić przed nimi, lecz także bronić tych, którym zagraża głód, gromadzić fundusze dla łagodzenia nędzy, pamiętać o tych, których sama karta chlebowa, mączna i cukrowa nie nakarmi, jeżeli nie będą mieli funduszów na zakupno najniezbędniejszych środków żywności. Im większa jest nędza, tem większą powinna być ofiarność dla tych, którzy upadają pod balastem drożyzny. Ofiarność powinna objąć wszystkie sfery, powinno nastąpić ogólne opodatkowanie się dla ofiar wojny, a przykład powinien wyjść z góry, od instytucyj finansowych, które na Węgrzech zapoczątkowały akcyę od największych banków do najmniejszych kas wiejskich.

Przykładem powinni świecić majętni kupcy, o których świadczeniach tak mało się słyszy i przedsiębiorcy co prawda nieliczni u nas, których jednak wojna żywiła i przysparzała im większe jak w normalnych czasach zyski. Niestety w spisie nazwisk składających na cele Komitetu Książęco Biskupiego, koncentrującego w swym ręku akcyę pomocy dla ofiar wojny, nie widzimy nawet śladu spełnienia przez nich obowiązków filantropijnych, choć przykład Poznania i Warszawy powinien być dla nich rozkazem.

Apelujemy więc do pp. dyrektorów instytucyj finansowych, aby w porozumieniu się z radami nadzorczemi, zastanowili się nad akcyą niesienia pomocy dla najbiedniejszej ludności. Koniecznem jest uchwalenie tak jednorazowych większych datków, jak niemniej składanie datków mniejszych w oznaczonych terminach, bo do zainteresowania się nędzą zmusza zbliżająca się zima, brak środków na opał i odzienie. Za ich przykładem pójdą wszystkie instytucye i urzędy, pociągnie to za sobą szerokie sfery społeczeństwa, co da możność przetrwania najbiedniejszym z biednych.

Nowy zamach na właścicieli realności. Jak już ze sprawozdania walnego zgromadzenia wiadomo, pomiędzy Związkiem Towarzystw właścicieli realności a gminą toczą się rokowania w sprawie wywozu śmieci także z przyłączonych do miasta gmin. Pretensya właścicieli realności „Wielkiego Krakowa" jest słuszną, gdyż opłacając 5% podatków gminnych, czują się zupełnie uprawnieni do takichsamych ze strony gminy świadczeń, z jakich w formie wywozu śmieci „Smokami", korzystają jego dawni obywatele.

Niema „Smoków" — tłómaczy się pan Saare, niema ludzi — dopowiada mu Dr Leo, więc chcąc zadowolić nowych obywateli, proponuje się im osobną umowę co do wywozu śmieci. Zmuszeni tem obywatele ze „Salwatora" podpisali umowę, a „Smoki" miejskie spełniają już tam swą funkcyę i tak miano też załatwić sprawę z innemi dzielnicami.

Obecnie, jak słyszymy, prezydyum chce przy pomocy „Smoków" i afery ze śmieciem, ratować podszarpany srodze budżet i w czasie gdy własność realna upada pod ciężarami obowiązków, zaproponować i to już na najbliższem posiedzeniu podwyżkę podatków gminnych z 5% na 10%. Sądzimy, że radcy miejscy, nietylko przedstawiciele własności realnej, lecz także ogół, gdyż ciężary te muszą być przerzucone na lokatorów — zaprotestują przeciwko podwyżce.

Jest to rzeczą tem słuszniejszą, że t. zw. podatek legionowy opłaca się dalej, pomimo solennego przyrzeczenia p. prezydenta, że będzie skreślony. — Niech więc teraz pod pozorem sprawienia kilku „Smoków" nie nakłada gmina nowych ciężarów i nie trzyma się już wygłoszonej zasady, że „Wielki Kraków" — to „wielkie podatki".

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie sobotniej premiery Molierowskiej — „Grzegorza Dandina" z p. Feldmanem w roli tytułowej. Wytworna obsada „Dandina", jaką tworzą pp. Solska-Grosserowa, Czaplińska, Kamińska, oraz panowie: Jednowski, Noskowski, Trzywdar i Mierzejewski — tworzą razem ze stylowem tłem wystawy klasyczną całość.

Jutro atrakcyjna sztuka H. Bataille'a „Jesienny ptak" z p. Bednarzewską w roli tytułowej; we czwartek „Przed ślubem", doskonała komedya K. Zalewskiego.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj świetna krotochwila G. Mosera „Spirytyści", jutro „Księżniczka czardasza" E. Kalmana, ciesząca się u nas niesłabnącem powodzeniem. We czwartek występuje scena ludowa ze wspaniałą tragedyą historyczną Delavigne'a „Ludwikiem XI." z p. Frączkowskim w roli tytułowej. „Ludwik XI." z wytworną i podniosłą swą treścią zalicza się do klasycznych sztuk repertuaru światowego, a zapoznanie z nią naszej szerszej publiczności będzie niewątpliwie powitane z uznaniem.

Z sali sądowej. Uzupełniając sprawozdanie z pierwszego dnia rozpoczętej w dniu wczorajszym rozprawy przed sądem polowym krakowskiej komendy wojskowej przeciw b. funkcyonaryuszom krakowskiego magistratu i ich wspólnikom, oskarżonym o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej, podajemy jeszcze kilka szczegółów z aktu oskarżenia, dotyczących sposobu wykrycia nadużyć i stosunków w magistracie, wśród których nadużycia popełniono.

Wedle aktu oskarżenia nadużycia wyszły na jaw w ten sposób, że w dniu 10. listopada 1915 r. w Przemyślu na dworcu kolejowym wachmistrz żandarmeryi A. Paszyśwint zażądał od Abrahama Fischa okazania legitymacyi wojskowych. Fisch okazał legitymacyę pospolitego ruszenia opiewającą: „niezdolny", na której podpis przewodniczącego komisyi podpułkownika Biernatzky'ego okazał się sfałszowany. Aresztowany Fisch tłómaczył się, że legitymacyę nabył od jakiegoś nieznanego mu ajenta w Krakowie za kwotę 200 koron. Ten fakt spowodował aresztowanie funkcyonaryuszy Wydziału wojskowego magistratu z adjunktem Urygą na czele. Aresztowani, w szczególności Uryga i Starkel przyznali się do winy i poczynili szczegółowe zeznania co do popełnionych nadużyć, tak, że cała niedozwolona manipulacya została ujawnioną i wszyscy winni wyśledzeni. Jak to z poprzednio podanych szczegółów już wynika, głównym ajentem był Leib Roser, który prawie codziennie odwiedzał Wydział wojskowy magistratu i „pracował" przy pomocy szeregu pośredników żydowskich. Fałszowanie legitymacyj i innych dokumentów odbywało się głównie w lokalu fryzyerskim braci Goryczków przy pl. Floryańskiej, gdzie Uryga przynosił potrzebne formularze i pieczęcie.

Nadużycia popełniali oskarżeni dla materyalnych korzyści. Funkcyonaryusze magistratu znajdowali się prawie wszyscy w kłopotach pieniężnych, a narażeni na pokusę łatwego zysku, ulegali tem łatwiej, że nie mieli nad sobą prawie żadnej kontroli. Oskarżony Uryga, który faktycznie kierował kancelaryjnemi czynnościami Wydziału wojskowego, naczelnik Wydziału bowiem, człowiek stary i niedołężniały, zajęty był głównie przyjmowaniem stron, posiadał pobory IX. rangi w wysokości 330 koron miesięcznie. Zadłużony jednak „po uszy" miał faktycznie na utrzymanie swej 10 osób liczącej rodziny 65 koron miesięcznie. Inni oskarżeni funkcyonaryusze pobierali przeważnie po 2 korony, a najwyżej 4 korony dziennie. W tych warunkach żyjąc —narażeni byli codziennie na pokusę, której się niestety nie oparli. — Kierownictwo magistratu znało stosunki materyalne Urygi, jak niemniej stosunki w Wydziale wojskowym, nie uczyniło jednak nic, aby złemu zapobiegnąć i pozostawiło Urygę na tak bardzo odpowiedzialnem stanowisku. Akt oskarżenia podnosi to wyraźnie i dodaje, że obwiniony Ludwik Uryga mógłby być użytecznym urzędnikiem; w tym wypadku jednak razem ze swą rodziną już w pierwszym miesiącu zginąłby z głodu. Legitymacye wydawał nieraz Uryga z grzeczności, przyjaźni, za śniadanie, za kwotę kilkudziesięciu, lub stu koron. Inni oskarżeni z wyjątkiem zdaje się osk. Jaskra, byli jeszcze przystępniejsi, wydawali bowiem legitymacye za kwotę 2 do 10 koron. Ostatecznie manipulacye te zaprowadziły ich na ławę oskarżonych, na której obecnie zasiadają. — Z wyjątkiem Rieserowej, Bielesia i Starkła, wszyscy oskarżeni pozostają w areszcie.

Czyszczenie sieci wodociągowej. Zarząd wodociągu miejskiego komunikuje: Od dnia 11. do 23. października b. r. włącznie w godzinach od 2.30 do 6. po południu wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku:

Dnia 11. października w części miasta między ulicami Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewską, Karmelicką do Alei Mickiewicza i wzdłuż tejże do ulicy Zwierzynieckiej, tudzież w dz. XIV., XV. (z wyłączeniem ul. Racławickiej) i w dz. XVI.

Dnia 13. października między plantami od ul. Karmelickiej do ul. Krowoderskiej, ul. Krowoderską aż do Alei Słowackiego wzdłuż tejże do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyi, tudzież w dz. XVII. po ul. Prądnicką włącznie i w ul. Racławickiej z dz. XV.

Dnia 14. października między ul. Basztową od ul. Krowoderskiej do ul. Lubicz ul. Pawią, Szlak, Helzlów do Alei Słowackiego na końcu ul. Długiej i ul. Długa do ulicy Basztowej, tudzież w pozostałej części dz. XVII., t. j. ulica Kamienna, Murowana, Towarowa, Zgubiona i w dz. XVIII.

Dnia 16. października w śródmieściu ograniczonem plantacyami z wyłączeniem części przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami.

Dnia 17. października we wschodniej części miasta między ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich i Rakowiecką, a z drugiej strony od ul. Andrzeja Potockiego wzdłuż ul. Wielopole, tudzież w dz. XIX. (Grzegórzki) i w dz. XXII.

Dnia 19. października w dzielnicy II. Wawel, w części dzielnicy III. między ulicą Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy VI. między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską, oraz w całej dzielnicy VII. i VIII.

Dnia 21. października w pozostałej części miasta, t. j. w dzielnicach IX. Ludwinów, X. Zakrzówek. XI. Dębniki, XII. Półwsie Zwierzynieckie i XIII. Zwierzyniec.

Dnia 23. października w dzielnicy XXII. (Podgórze).

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w poszczególnych wyżej podanych częściach miasta. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wdociągowych można przez czas płukania w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności zapomocą głównego wentyla, umieszczonego w instalacyi wodociągowej w piwnicy lub suterynie realności.

Z Towarzystwa pszczelniczego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Sprawa cukru denaturowanego dla pszczół wzięła następujący obrót. Ministerstwo skarbu na prośbę pszczelarzy we Wiedniu przyznało temuż Towarzystwu 1800 ctm, a Towarzystwu pszczelarzy w Pradze 1500 ctm cukru denaturowanego dla pszczół. Sądząc, że taksamo zgodnie związani są pszczelarze w Galicyi, przyznano po usilnych naszych staraniach Towarzystwu pszczelarzy w Krakowie 300 ctm cukru, a mianowicie 50 ctm dla obdzielenia członków Towarzystwa, a 250 ctm dla innych pszczelarzy zachodniej części kraju. Mając to pozwolenie na zakupno cukru ogłosiliśmy, by interesowani zgłaszali się do nas po cukier i cukier zamówiliśmy. Tymczasem Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie nie zgodził się na wspólne załatwienie sprawy i zażądał wydzielenia dla siebie cukru. Ministerstwo uwzględniło to żądanie i pozostawiło Towarzystwu pszczelniczemu tylko 50 ctm cukru dla członków Towarzystwa, a resztę t. j. 250 ctm odstąpiło Komitetowi Towarzystwa rolniczego. Wobec tego tych kilkaset zgłoszeń o cukier, jakie otrzymaliśmy, załatwić nie możemy, o czem zawiadamiamy interesowanych z przykrością. Mimo najszczerszych chęci nic poradzić nie możemy ponadto, że w myśl reskryptu c. k. Dyrekcyi skarbu wszystkich zgłaszających się o cukier odeślemy Towarzystwu rolniczemu do załatwienia. Cukier przyzwolony nam w ilości 50 ctm już sprowadziliśmy, zapłacili i pomiędzy członków Towarzystwa w miarę możności rozdzielili. Wszystkie dalsze zgłoszenia o cukier należy już teraz wysyłać pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8. — Lorenz, Dr Momidłowski.

Z kroniki Pogotowia. W dniu wczorajszym przed południem wezwano Pogotowie do ogrzewalni kolejowj w Woli Duchackiej, gdzie robotnik Franciszek Neumann przez fatalny wypadek dostał się między zderzaki lokomotywy i wagonu i doznał zgniecenia miednicy. Przewieziony do szpitala św. Łazarza wkrótce zmarł. — Następnie wezwano Pogotowie do domu Stow. nauczycielek przy ul. Karmelickiej, albowiem zamieszkała tam p. Marya Treter, nauczycielka pryw. od niedzieli wieczora nie opuszczała swego pokoju, co się wydało podejrzanem współlokatorkom. Po przybyciu lekarza Pogotowia, otwarto drzwi pokoju, w którym zastano zimne zwłoki zmarłej właścicielki mieszkania. Lekarz skonstatował nagły skon, który nastąpił prawdopodobnie w ciągu nocy. — Po południu wezwano Pogotowie na ul. Dietlowską do 7-letniej Stanisławy Kuśnierskiej, która wpadła pod koła przejeżdżającej dorożki i doznała złamania obu nóg. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Sodalicya studentek i słuchaczek wyższych kursów uprasza swych członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. Dra Stanisława Waśkowskiego, sodalisa, który odbędzie się we wtorek dnia 10. b. m. z domu przy ul. św. Gertrudy l. 3, o godz. 3. po południu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Złoty cielec" i „Grzegorz Dandin"
Środa: „Jesienny ptak" (ceny miejsc popularne).
Czwartek: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek: „Spirytyści".
Środa: „Księżniczka czardasza".
Czwartek: „Ludwik XI.", sztuka historyczna w pięciu aktach K. Delavigne.
Piątek: „Księżniczka czardasza".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 10. października.

Urzędowo donoszą dnia 9. października 1916:

Wschodni teren:

Rumuński front: Sprzymierzone wojska jenerała von Falkenhayna odrzuciły nieprzyjaciela wczoraj koło Toerczvar (Toerzburg) i w zaciętych walkach ulicznych oczyściły Brasso (Kronstadt). Na Haromszek spieszące posiłki nieprzyjaciela zostały na południowy-wschód od Foeldvar (Marienburg) zatrzymane i pobite. Rumuni opuszczają wszędzie pole bitwy.

Wkraczającej w góry Hargitta i Goergeny armii jenerała von Arza stawia nieprzyjaciel miejscami opór. Koło Svistowa nad bułgarskim Dunajem opanowały, poparte przez naszą flotylę dunajową niemieckie oddziały i austro-węgierscy pionierzy obsadzoną przez Rumunów wyspę, przyczem wzięły 6 dział i zabrały do niewoli 3 oficerów i 155 żołnierzy.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W obszarze Ludowej odebrały niemieckie bataliony Rosyanom jedno wzgórze. Na siodle Pantyrskiem odrzucono atak nieprzyjaciela.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nasze pozycye między Świniuchami i Kisielinem stanowiły wczoraj znowu cel silnych rosyjskich ataków, które z obu stron Zaturców trzy do czterech razy powtarzano, które dla nieprzyjaciela zakończyły się ponownie zupełnem niepowodzeniem przy najcięższych jego stratach.

Włoski teren.

Działalność nieprzyjacielskiej artyleryi i minierek w południowej części frontu Pobrzeża trwa dalej. Włoska piechota, która usiłowała w ataku posunąć się na płaskowzgórze Krasu z Novaves, i w odcinku na Sv. Katarina, została odpartą ogniem zaporowym.

W alpach Fassańskich w odcinku Gardinal—Col dose stoczono długie zacięte walki wręcz. Atakujący nieprzyjaciel, w sile kilku batalionów, został w zupełności odparty. Nasze wojska utrzymały wszystkie pozycye górskie.

Południowo-wschodni teren:

Nic nowego.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefer, m. p. p.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 8 na 9 bm. nasze hydroplany obrzuciły skutecznie bombami dworzec kolejowy i wojskowe objekta w San Giorgio di Nogaro i Latisana, dalej bateryę obronne w Protobuso, wewnętrzny port Gradi i pozycye bateryj nad dolną Soczą. Wszystkie samoloty mimo gwałtownego ostrzeliwania nieuszkodzone powróciły.

Komenda floty

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 10. października.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 9. paźdz. 1916:

Zachodni teren.

Armia księcia Leopolda wirtemberskiego: W pobliżu wybrzeża i na południe od Ypres oraz na froncie Artois grupy wojsk następcy tronu Ruprechta bawarskiego panowała żywa działalność ogniowa i patrolowa. Gwałtowna bitwa nad Somme trwa. Nasi sprzymierzeni nieprzyjaciele jeszcze możliwie wzmocnili wczoraj swe wysiłki. Tem dotkliwszą jest dla nich ich ciężka, pełna strat klęska, jaką im zgotowała bohaterska piechota i silna artylerya jenerała Belowa. Nie utracono nawet najmniejszego kawałka okopu na 25 kilometrów szerokim froncie bojowym. Z szczególną gwałtownością i w krótkich odstępach wykonywali szturmy Anglicy i Francuzi bez względu na swe nadzwyczajne straty między Guedecourt i Bouchavesnes. Wojska jenerałów Boehma i Garnier odrzucały ich każdym razem na całej linii. Koło Lehars wzięliśmy przy oczyszczaniu jednego gniazda angielskiego do niewoli 90 żołnierzy i zdobyliśmy 7 karabnów maszynowych. Walka artyleryi osiągnęła także na północ od Ancre i w poszczególnych odcinkach na południe od Sommy, a mianowicie z obu stron Vermandovillers, wielką gwałtowność.

W Argonach zniszczyliśmy francuskie okopy na znacznej przestrzeni. Na wschód od Mozy wzmacniano od czasu do czasu z obu stron widocznie ogień.

Nadzwyczajne napięcie wszystkich sił wymaga także od naszych lotników w służbie wywiadowczej dla artyleryi i przy koniecznej przy tem lotach ochronnych, niezwykłej czynności.

Ciężkie zadania obserwacyjnego lotnika może być tylko wówczas spełnionem, jeżeli lotnicy bojowi trzymają od nich zdala nieprzyjaciela. Walki powietrzne, jakie wobec tego nastąpiły, osiągnęły jeszcze dotąd niebywałą cyfrę i były dla nas korzystne. Utraciliśmy we wrześniu w walkach powietrznych 20 samolotów, jednego samolotu brak. Francuskie i angielskie straty wynoszą w walce powietrznej 97, przez zestrzelenie z ziemi 25, przez niedobrowolne lądowania w obrębie naszych linii 7, ogółem 129. Cyfra ta dzieli się w równych częściach na nasz i nieprzyjacielski obszar.

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała poln. marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka ponowili Rosyanie wczoraj swe ataki. Nie osiągnęli w żadnem miejscu sukcesu i znowu ponieśli wielkie straty. Także i tu ponieśli nasi nieprzyjaciele krwawą klęskę. Na południowy-wschód od Brzeżan odrzucono rosyjskie ataki.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach pasunęliśmy wskutek niespodziewanego ruszenia naszą pozycyę na górze Baba Ludowa i broniliśmy zyskany teren w zaciętej walce z bliska.

Teren wojny siedmiogrodzki: Pochód w wschodnim Siedmiogrodzie trwał dalej. Rumuni zostali w bitwie pod Kronsztadem (Braszów) pobici. Nadaremnie atakowały z północy ich nadciągające posiłki. W walkach na północny wschód od Kronsztadu zajęto Toerczvar (Toerzburg). Nieprzyjaciel ustępuje na całej linii.

Bałkański teren.

Grupa wojsk jenerała poln. marszałka Mackensena: Niemieckie wojska poparte przez austro-węgierskie monitory, niespodziewanym atakiem zajęły wyspę na Dunaju na północny wschód od Svistowa, przyczem wzięły do niewoli dwu oficerów i 150 żołnierzy, oraz zdobyły sześć dział.

Front wojny macedoński: Na zachód od linii kolejowej Monastyr—Florina odrzucono nieprzyjacielskie ataki. Na wschód od kolei udało się nieprzyjacielowi usadowić się na lewym brzegu rzeki Czerny.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Arcyksiąże Fryderyk w Dęblinie.

Lublin. (B. kor.) Naczelny komendant armii polny marszałek arcyksiążę Fryderyk przybył wraz z świtą wczoraj o g. 8 rano do Dęblina na uroczyste poświęcenie mostów drogowych na Wiśle, w Dęblinie i Puławach. Na dworcu kolejowym w Dęblinie powitali arcyksięcia wojskowy jenerał-gubernator Kuk z sztabem, szef cywilnego krajowego komisaryatu Madeyski, zastępca niemieckiego rządu podpułkownik Buclow-Stolle, komendant niemieckiej flotylki wiślanej hr. Posadowski i inni wysocy oficerowie i urzędnicy.

Po przyjęciu raportu i przejściu przed honorową kompanią, dostarczoną przez polski korpus posiłkowy, przyczem przybyły na przyjęcie pułkownik brygadyer polskiego korpusu posiłkowego, Zieliński, złożył arcyksięciu raport, przedstawiono arcyksięciu wszystkich obecnych oficerów. Następnie w samochodach udano się w drogę do wiślanego mostu. Żołnierze polskiego korpusu posiłkowego tworzyli po drodze szpaler. Na miejscu uroczystości przyjął arc. polny marszałek raport komendanta mostowego i kierownika budowy, poczem przedstawiono arcyksięciu inżynierów kierownictwa budowy. Przed poświęceniem wygłosił wojskowy jenerał gubernator Kuk do arcyksięcia mowę powitalną, na którą arcyksiążę odpowiedział, że przybył z wielką przyjemnością, aby wziąć udział w otwarciu mostu. Dzień dzisiejszy daje polnemu marszałkowi pożądaną sposobność wyrażenia kierownictwu, oraz wszystkim oficerom i urzędnikom, którzy przy budowie współpracowali, pełnego uznania i podzięki. Po przyjęciu sprawozdania naczelnego kierownictwa budowy majora Bargera o budowie mostu, który wzniesiono na miejscu spalonego mostu rosyjskiego, jako dwutorowy most etapowy, długości 415 metrów, przyczem naczelny kierownik podniósł wielkie zasługi firmy z państwa niemieckiego Habermanna, dokonał polowy superyor Czyżewski poświęcenia. Po oglądnięciu mostu nastąpiła jazda Wisłą do Puław, gdzie arcyksiążę udał się naprzód wraz z orszakiem do historycznej kapeli puławskiej i był obecnym na odprawionej przez polowego superiora Czyżewskiego cichej mszy św., poczem nastąpiło uroczyste poświęcenie mostu na Wiśle, mostu podobnego do dęblińskiego, ale przeszło dwa razy tak długiego. Po zwiedzeniu mostu przedstawiono polnemu marszałkowi oficera niemieckiej flotyli wiślanej, który podczas urlopu zaprojektował architektoniczne przyozdobienie obu mostów i zbudowanych domków mostowych i dozorował budowy tychże. Polny marszałek wyraził niemieckiemu oficerowi uznanie — następnie jeszcze raz podziękowanie naczelnemu kierownikowi budowy Bargerowi i zastępcy firmy Habermanna za wybitną działalność przy budowie mostów.

Po spożyciu przez arcyksięcia obiadu w niegdyś słynnym zamku ks. Czartoryskich, obecnej siedzibie komendy obwodowej, nastąpiła dalsza jazda do Lublina, gdzie arcyksiążę przybył o godz 4 popołudniu. Na dworcu pojawili się komendant stacyjny wraz komendantami wojsk garnizonu. Po defiladzie kompanii honorowej udano się samochodami do miasta. Na rynku ustawioną była kompania honorowa wojska bośniackiego, oraz oficerowie i urzędnicy wjskowej jeneralnej gubernii i komendy obwodowej Lublina. Po przedstawieniach zwiedził arcyksiążę kościół, poczem udał się do gmachu wojskowej jen. gubernii, gdzie przyjął przedstawienia zebranych wojskowych i cywilnych funkcyonaryuszy. Wieczorem spożył arcyksiążę kolacyę w salach generalskich kasyna oficerskiego wojskowej jen. gubernii, poczem udał się na spoczynek do pociągu dworskiego.

Lublin, jakoteż Dęblin i Puławy były z okazyi wysokich odwiedzin uroczyście przystrojone. Ludność witała wszędzie polnego marszałka czołobitnie. Dziś rano opuścił pociąg dworski z arcyksięciem Fryderykiem Lublin.

Deputacya centralnego Komitetu ratunkowego.

Lublin. (B. kor.) 8. października. Deputacya Centralnego komitetu ratunkowego, złożona z hr. Juliusza Tarnowskiego oraz panów Śliwińskiego i Fudakowskiego została przyjętą przez arcyksięcia i wręczyła memoryał w sprawie aprowizacyi tutejszej ludności.

Wojna z Rumunią.

Odwrót trzeciej armii rumuńskiej.

Budapeszt. (T. pryw.) „Az Est“ donosi z głównej kwatery gen. Falkenhayna: Wskutek pochodu wojsk sprzymierzonych na linii 120 km. frontu południowego, zagrożona jest silnie z flanki również trzecia armia rumuńska. Południowe jej skrzydło przerwało swój pochód i cofa się ku granicznej miejscowości Palanka, ważnego punktu kolejowego. Koncentracya pod Palanką nakazaną została na żądanie Rosyan.

W toku pochodu na Kronsztadt przebyły wojska sprzymierzone od gór Czybińskich (na wschód od Hermanstadtu) do „Lasu duchów“, wynoszącą 140 km. w dwu dniach.

Wzajemne internowania.

Berlin. (B. Kor.) Ponieważ rząd rumuński internował i zamknął przeważającą część żyjących w Rumunii Niemców, polecił rząd niemiecki zawiadomić Rumunię, że przebywających w Niemczech Rumunów również będzie internował i tak długo będzie trzymał w zamknięciu, aż Rumunia nie wypuści z swego kraju przebywających tam Niemców. Internowanie w Niemczech jest w toku.

Siły rumuńskie.

Budapeszt. (T. pryw.) Sprawozdawca „Az Estu“ donosi: Z chwilą wkroczenia Rumunów do Siedmiogrodu stan liczebny wojsk rumuńskich przedstawiał się następująco: W Siedmiogrodzie walczyło 27 brygad piechoty i 6 konnicy. Na froncie Giurgiu—Ruszczuk zgromadzonych było 4 brygady piechoty 4 konnicy, zaś w Dobrudży 15 brygad piechoty i jedna konnicy. W chwili wypowiedzenia wojny było więc gotowych do boju 46 brygad piechoty, a jedenaście konnicy, a oprócz tego dwie brygady piechoty, których bataliony rzucano na rozmaite punkty. Więcej niż trzecią część wojsk powyższych, należy uważać za zniszczoną.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Aj. tel. bułgarska. Sprawozdanie bułgarskiego sztabu jeneralnego z d. 9. października: Front macedoński: Na zachód od linii kolejowej Lerina—Monastyr obustronny ogień działowy. Na wschód od tej linii kolejowej otworzyła nieprzyjacielska artylerya na nasze pozycye od Kenali aż do Skocziwir huraganowy ogień, pod którego osłoną kilka nieprzyjacielskich batalionów przekroczyło Czerną. Przeszliśmy jednak do przeciwuderzenia. Walka trwa dalej. W dolinie Moglenicy wzajemny ogień działowy i minowy. Na wschód i zachód od Wardaru i u stóp Belasicy Planiny słaba działalność działowa. Rozprószyliśmy naszym ogniem działowym kilka nieprzyjacielskich kompanij, które koło wsi Sokolowo i Radil się oszańcowały. Na froncie Strumy starcia patroli.

Front rumuński: Na Dunaju obsadziliśmy nagłym atakiem, poparci przez flotylę dunajową wyspę, położoną na wschodnim ujściu kanału Belina, na zachód od Zimnicy i wzięliśmy do niewoli dwu oficerów i 150 żołnierzy oraz zdobyliśmy 6 dział. W Dobrudży i na wybrzeżu morza Czarnego spokojnie.

Skutki ataków na Bukareszt.

Lugano. (B. Kor.) Dzienniki donoszą, że bomby lotnicze rzucone na Bukareszt zabiły między innemi dyrektora w min. spraw wewnętrznych Georgesco i malarza nadwornego Romani, a ciężko zraniły jednego z redaktorów dziennika „Epoca“.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 7, października: W okolicy na północny-zachód od Bubnowa na północny-wschód od Świniuch usiłował silny niemiecki oddział wyprzeć nas z niemieckiego okopu, który zajęliśmy, ale został naszym ogniem odrzucony. Nad Celenką i nad Złotą Lipą w okolicy Szybalina, Potutor i Cieszczyszczowa trwają walki dalej. Nieprzyjaciel usiłował odebrać utracony teren, ale jego cztery po sobie następujące przeciwuderzenia odrzucono z wielkiemi dla niego stratami.

W okolicy Złotej Lipy stoczono sześć walk powietrznych, podczas których podporucznik Orłow i lejtnant Janczenko podczas pościgu za nieprzyjacielskim samolotem rzucili ze skutkiem na niego palne bomby, poczem nieprzyjacielski samolot otoczony czarnym dymem opuścił się.

Front Dobrudży: Nasza ofenzywa trwa. Wojska nasze obsadziły Besaul i pobliskie wzgórza. Wszystkie przeciwuderzenia nieprzyjaciela odparliśmy z wielkiemi dla niego stratami. Według zeznań jeńców pozostał z jednego pułku bułgarskiego tylko słaby batalion.

Na zachodzie.

Berlin. (B. Kor.) Przewaga niemieckich lotników w walkach powietrznych wynika jasno z zestawienia urzędowo podanych sukcesów. Podczas gdy Francya szczyci się, że 11 jej lotników do 15 września unieszkodliwiło ponad cztery nieprzyjacielskie samoloty, wynosi liczba niemieckich lotników, którzy osiągnęli w tym czasie taki rezultat 19, a do 1 października nawet 22. Z tych kapitan Boehlke stoi na czele z 30 unieszkodliwionymi nieprzyjacielskimi samolotami, dalej por. Wintgens do 1 bm. 18, lejtnant Hohendorf do 1 bm. 12.

Ofiary wśród własnych rodaków.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Liczba francuskich i belgijskich ofiar swych własnych rodaków w ciągu trzynastu miesięcy wzrosła ponad dwa tysiące.

Chaos w Grecyi.

Nowy kandydat na premiera.

Amsterdam. (B. kor.) Według doniesienia biura Reutera z Aten, objął profesor Lambros misyę utworzenia gabinetu.

Przyjęcie Greków

Zgorzelice. (B. kor.) (Goerlitz). Wczoraj wieczorem przybył komendant greckiego czwartego korpusu armii pułkownik Chazopulos ze sztabem. Na dworcu przyjął ich w imieniu cesarza jen. Bock, poczem odprowadził ich do hotelu. W południe odbyło się powitanie gości greckich w miejskiej sali, przy udziale deputacyj wojsk niemieckich i greckich, zastępców państwowych i miejskich władz.

Ostrzeżenia robotników.

Ateny. (B. Kor.) Biuro Reutera. Przewódca greckiej pracy robotniczej Drakulos przedstawił na posłuchaniu królowi obszernie, że król trzyma się niebezpiecznej polityki, która go może wreszcie pozbawić tronu. Król odpowiedział, że jeżeliby kraj upadł, to małoby na tem zależało, coby się stało z tronem. Król dał do zrozumienia, że jeszcze zawsze wierzy w wojskową przewagę Niemiec i że niemiecka inwazya oznaczałaby koniec Grecyi.

Na Mitylene.

Londyn. (B. kor.) „Morning Post“ donosi z Mityleny, że położenie ludności tamże jest poważnem. Odkąd ludność wyspy oderwała się od ateńskiego rządu, nie nadeszła mąka. Przed piekarniami przychodzi do burzliwych scen. Angielska flota dostarczyła mąki dla miast i szpitali. Położenie jednak jest tem poważniejsze, ile że 70.000 uchodźców z Małej Azyi schroniło się na wyspę, a 50.000 z nich żyje z dobroczynności publicznej. Oczekują zmobilizowania 20.000 uchodźców i przewiezienia do Salonik.

Objazdy Venizelosa.

Genewa. (B. kor.) Według francuskich doniesień dziennikarskich z Aten, przybył Venizelos wraz z Konduriotisem i Danglisem na Mitylenę, gdzie ludność zgotowała im owacyjne przyjęcie. Pułk kawaleryi Larissy przyłączył się do ruchu obrony narodowej w Salonikach.

Pochód Włochów w Epir.

Amsterdam. (B. kor.) „Morning Post“ donosi z Aten z d. 7 bm.: Włosi obsadzają coraz większe terytorya Epiru. Cały teren naprzeciw brzegów Korfu znajduje się w ich posiadaniu. Stacyonowany w Janinie 5. grecki korpus jest w pogotowiu do marszu.

Według innej ateńskiej wiadomości „Morning Post“ udał się włoski poseł do szefa min. spraw zagranicznych i zawiadomił, że to obsadzenie części Epiru wyłącznie ma na celu zabezpieczenie tyłów wojsk włoskich w Walonie.

Walka na morzu.

Amerykańscy pasażerowie.

St. Johns. (B. Kor.) Nowa Funlandya. Biuro Reutera donosi: Parowiec „Stehano“ (pojemn. 3449 ton) został na wysokości Nowego Jorku storpedowany. Na pokładzie znajdowało się 30 amerykańskich podróżnych, między tymi 4 kobiety. Niema tu mowy o storpedowaniu bez ostrzeżenia. Łódź podwodna U 53. zatrzymała okręt i zatopiła po zabezpieczeniu podróżnych i załogi.

Zatopienie transportu wojskowego.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Parowiec transportowy „Gallia“ pojemności 14.966, który wiózł 2.000 francuskich i serbskich żołnierzy, został dnia 4 bm. przez łódź podwodną zatopiony. Liczba wyratowanych wynosi, o ile dotąd wiadomo, 1362. Torpedo wywołał eksplozyę w komorze amunicyjnej i zniszczył stacyę iskrową, wskutek czego okręt miał odcięte wszelkie połączenie.

Bilans dwóch dni.

Berlin. (B. kor.) Jedna niemiecka łódź podwodna zatopiła od 5 bm. w kanale 7 nieprzyjacielskich okrętów handlowych o pojemności łącznej 4131 ton, a z powodu wożenia kontrabandy 3 neutralne parowce pojemności 2357 ton. Druga łódź podwodna zatopiła 4 bm. na angielskiem wybrzeżu wschodniem trzy angielskie parowce rybackie.

Zatonięcie duńskiej łodzi podwodnej.

Kopenhaga. (B. Kor.) Po wynurzeniu się dziś duńskiej łodzi nurkowej „Dykkeren“ koło Faarbaek najechał na nią norweski parowiec, poczem łódź nurkowa zatonęła. Wyratowano trzech ludzi z załogi tej łodzi.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 października).

Jubileusz króla wirtemberskiego.

Sztutgart. (B. kor.) Z okazyi jubileuszu rządów otrzymał król życzenia od cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma i wszystkich książąt związkowych, oraz od wolnych miast, od królowej holenderskiej, wielkiej księżnej luksemburskiej i kanclerza Bethmanna Hollwega.

„Trieste e Trento“.

Lugano. (B. Kor.) Rząd włoski wysłał równocześnie kilku swych członków w rozmaite okolice Włoch, gdzie w niepokojący sposób słabną sympatye i zrozumienie celów wojny Włoch. Premier Boselli uczynił zadość zaproszeniu medyolańskich interwencyonalistów. Udał się do Medyolanu gdzie przemawiał z balkonu hotelu, a później ze sceny teatru Scalla, na której wywieszono sztandary Trydentu, Tryestu, Rjeki i Dalmacyi.

Premier powiedział między innemi: Pragniemy zwycięstwa i odniesiemy je. Nasi żołnierze muszą dla Włoch i kultury nas zaprowadzić do Trydentu i Tryestu. Nasi żołnierze są też w Walonie i Salonikach, gdzie toczą wielką bitwę kulturną nietylko za narody bałkańskie, ale za wszystkie cywilizowane narody.

Zajęcie szpagatu.

Wiedeń. (B. kor.) Ogłoszone rozporz. ministeryalne zarządza zajęcie dla celów wojennych konopianych sznurów (szpagatu) grubości 1 do 2 mm, ponad wagę jednego kilograma. Obowiązek odstawienia dotyczy wszystkich, którzy posiadają szpagat z wyjątkiem gospodarstw domowych, a więc nietylko wytwórcy i handlarze, ale i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, rękodzielniczych i rolniczych, biura itp. W szczególnych wypadkach może min. handlu udzielić zwolnienia od odstawienia. Spagat do wiązania papieru nie wchodzi tu pod uwagę. Odstawienie ma nastąpić najdalej do 21 bm. w urzędzie naczelnika odnośnej gminy. Sznuru tego potrzebuje się dla wyrobu słomianego obuwia celem ochrony przed zimnem naszych żołnierzy w polu. Producentom płaci się za kilogram 8 K 50 h, wszystkim innym 9 K 50 h. Patryotyczny cel, na jaki ten materyał szpagatu ma być użyty, nie wymaga przedstawiania surowych kar, na jakie naraża się ten kto nie uczyni zadość wezwaniu.

J. Średniawski w niewoli rosyjsk.

POSZUKUJE

adresu rodziców, siostry i brata. Kartki od niego są w Sekcyi Wyd. Czerwonego Krzyża Basztowa 8, do odebrania. 2791

Dla dzieci od lat 7 do 14 lekcyi zbiorowe

SLOJDU PEDAGOGICZNEGO

(stolarka, koszykarstwo, kartonaż, roboty wiórowe, raffiowe i inne oraz

KURS ZAJĘC i ZABAW

dla dzieci od lat 5—7 rozpoczęły się w pracowni Slojdu ped. przy ul. Biskupiej l. 2. — Przyjmuje zgłoszenia i udziela objaśnień Marya Berggruenówna między godz. 12—4. W tych samych godzinach można zwiedzać pracownię. 2714

Kawaler

lat 29 z pewnemi zaletami charakteru, na prywatnej posadzie, poszukuje w celu matrymonialnym starszej panny, blondynki, sympatycznej powierzchowności i łagodnego usposobienia, z posagiem. Sprawa traktowana jest poważnie, dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia nieanonimowe wraz z fotografiami do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Szatyn“. 2766

DAMSKIE KOSTYUMY

spódnice, płaszcze, wierzchy do futer, wykonywam najszykowniej. Panie z dalekich okolic mogą nadesłać dokładną miarę bez potrzeby przyjazdu a kostyum pod gwarancyą będzie bez zarzutu. — Wykończenie solidne. Ceny niskie. — Kraków, Floryańska L. 24. Józef Gałązka. 2549

NAUKA JĘZYKÓW

w

INSTYTUCIE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

SKORY lekkie, czarne wierzchy, branzole, dostarcza za pobraniem i kupuje również korę sosnową, Fabryka skór Feigla w Strażowie (Drosau) pr. Nowà Kdyne, Czechy. 2767

Nowa **MAPA MIĘSIĘCZNA** Nr 13.

zawierająca szczegółowe mapki terenów: rosyjskiego, francuskiego, włoskiego, na Bałkanie i w Małej Azyi z dokładnem oznaczeniem pozycyi wojsk **wyszła z druku.** — Odsprzedawcom rabat. Za nadesłaniem Kor. 1 lub za zaliczką, wysyła księgarnia: 2710

D. F. FRIEDLEINA, KRAKOW, RYNEK 17.

RĄCZKI DO PIOR BEZ ATRAMENTU

zastępujące najlepsze pióra do napełniania, niezawodzące, nie plamiące, nie smarujące, do kopiowania, najlepszy artykuł dla handlarzy i domokrążców. Tuzin na próbę, franko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Proszę pisać zaraz do: Rudolfa Richtera, w Wiedniu. 2772

NOWE POWIEŚCI

Bochowityn, Dzieje mężatek	K 4·60
Gruszecki A. Na posterunku	„ 4·—
„ „ O wolność i godność	„ 5·—
Ligocki E., Sambra i Moza	„ 5·—
„ „ Laguna morta	„ 6·20
Przybyszewski St., Powrót	„ 4.—
Reymont St. Wł., Rok 1794 Ostatni sejm Rzeczypospolitej	„ 5·80
„ „ Rok 1794 Nil desperand.	„ 8·40
Sieroszewski W., Beniowski	„ 6·—
Walewska C., Błąd	„ 6·—
Żeromski St., Nawracanie Judasza	„ 6·—

wysyła za zaliczką lub nadesłaniem należytości

Księgarnia D.E. Friedleina, Kraków Rynek 17.

Na przesyłkę należy dołączyć 80 hal. 2789

BUCHALTERA

lub zdolnego pomocnika buchalter. oraz manipulantki

piszącej biegle na maszynie po polsku i niemiecku ze stenografią, poszukuje większe biuro przemysłowe. Oferty własnoręczne z odpisami świadectw podaniem referencyi oraz warunków pod „GASED“ [illegible] I. Kopcas A. Salomonowa w Krakowie. 27[illegible]

W celu matrymonialnym

Z powodu braku znajomości poszukuje tą drogą dla młodej wdowy po inżynierze człowieka uczciwego i na odpowiedniem stanowisku. Rzecz traktuje seryo dyskusya zapewniona. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“ pod „Hieronima“. 2790

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI : Kraków, Plac Maryacki L. 8. :

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

Przyjmuje zamówienia na Obrazy i Figury do Ołtarzy, Feretrony, Sztandary, Chorągwie. Stacye Męki Pańskiej, Dostarcza Obrazy i Krzyże do sal szkolnych. Ceny konkurencyjne.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA: **J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE** NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

KAZ. PRZERWA-TETMAJER:
JUDASZ. Tragedya w 4 aktach K 6·—
TRYUMF. Nowele . . . . K 2·—
W CZAS WOJNY. Nowele. . K 2·20

WŁ. PRZERWA-TETMAJER:
RACŁAWICE. Powieść wierszem K 3·—
MARSZ SKRZYNECKIEGO. Ozdobnie oprawne. . . . K 4·50

ST. CERCHA i F. KOPERA:
NADWORNY RZEŹBIARZ KROLA ZYGMUNTA STAREGO GIOVANNI CINNI Z SIENY i jego arcydzieła w Polsce (120 illustr.) K 10.—

MARIVAUX:
KOMEDYE. Przełożył Boy. Dwa tomy. K 7·—

ARTUR GRUSZECKI:
NA POSTERUNKU. Powieść współczesna. K 4·—

Największy wybór i hurtowna sprzedaż kart pocztowych artystycznych krajowych i zagranicznych. — Przeszło 5 milionów kart na składzie. — Katalog zawierający 400 ilustracyi wysyłam po nadesłaniu 1 Kor. 85 hal.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 2769

otrzymała na skład główny i poleca

OSTATNIE NOWOSCI:

	Cena
Stefan Żeromski: Nawracanie Judasza. Powieść.	K 6·—
Wacław Sieroszewski: Beniowski. Powieść historyczna.	„ 3·50
Kazimierz Missona: W poszukiwaniu szkoły nowej.	„ 2·—
Mieczysław Szerer: Socyologia wojny.	„ 3·50

WYDAWNICTWA WŁASNE.

Dr Bolesław Limanowski: 120-letnia walka narodu polskiego o niepodległość.	„ 6·—
Maurycy Zych: Rozdzióbią nas kruki i wrony.	„ 6·—
J. Katerla: Róża. Wyd. III.	„ 4·—
St. Żeromski: Sułkowski. Wyd. III.	„ 6·—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Sławkowska 12, I p.

Lekcye angielskiego

MISS VICKERY

Kremerowska 8, II p.

2534

Piszcie o

CENNIK MATERYI

damskich i męskich i towarów płóciennych, który otrzymacie darmo z tkalni 2715

Józ. Bartosz

Dobruszka 24. Czechy.

Nowość na zimę 1916 r. Aksamity, barchety, flanele, kostyumowe materye, jak chewioty, Diagonale, weloury, czarne materye i granatowe płótna, adamaszki kanafasy, kapy, męskie materye, szale żelinowe i t. d.

Tanie resztki!

SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH

XX. Sanguszków w Gumniskach

p. Tarnów (Galicya)

POLECAJĄ:

wielki wybór drzew owocowych wysokopiennych, półpiennych, karłowych i formowanych oraz drzew parkowych i róż.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. — Cenniki gratis i franco.

2771 ZARZĄD.

OSOBA

wykształcona, władająca biegle francuskim, niemieckim, znająca angielski język, rysunki przyjmie odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia piśmienne adresować: pani Barbara Darowska, Kraków, Garncarska 26. 2787

Młody zdolny

HANDLOWIEC

z amerykańską buchalteryą i dłuższą praktyką poszukuje posady w większem biurze. — Zgłoszenia pod »Handlowiec« do Biura dzienników Hopcasa i Salomonowej, Kraków, 2786

Jadalnia

stół, półki stoliczek do sprzedania

ul. Krzywa 7. — Wiadomość u stróża. 2788

Powielarnia Krakowska

przy ul. Wiślnej l. 8.

powiela i przepisuje na maszynach pismo ręczne, maszynowe, rysunki, formularze, bilanse, druki, nuty, rękopisy, kosztorysy, podania i t. p. w dowolnej ilości egzemplarzy. 2711

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

uprasza swych Członków Działu ubezpieczeń na życie, którzy wskutek ewakuacyi zmienili miejsce swego stałego pobytu, a zalegają z opłatą premii, aby we własnym swym interesie podali swój obecny adres oraz zechcieli porozumieć się z Towarzystwem celem uregulowania zaległości, a to ze względu na to, że zupełne zaniechanie opłaty premii za ubezpieczenie życiowe w przypadających terminach 1916 r. zwalnia Towarzystwo od obowiązku wypłaty ubezpieczonej sumy. 2763

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i spec. leczniczych

pod firmą:

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

SAMOUCZEK „ARGUS“

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZYK NIEMIECKI: część I. lub II. Kor. 5.—. Wyd. popularne dostępne nawet dla osób, posiad. tylko wykształcenie ludowe. Zeszyt 1, 2 lub 3, K 1·20.

JĘZYK FRANCUSKI: część I. . . . . K 6·—, (lub: K 3·50 za część I. a i Kor. 3·— za część I b).

JĘZYK ANGIELSKI: wyjdzie w wrześniu b. r.

Za przesyłkę poleconą liczy się 25 hal.; za pobraniem pocztow. o 50 hal. drożej.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).**

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 2569

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, **II piętro na prawo.**

Książki

dla szkół ludowych, wydziałowych i gimnazyalnych

Zeszyty

i przybory szkolne

DRUKI

szkolne, oraz dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych i różne inne, dostarcza:

Drukarnia i Księgarnia W. Poturalskiego

Kraków, — Podgórze.

Cenniki bezpłatne. 2336

Jest do sprzedania

100 KOP KAPUSTY

w majątku Czaple Wielkie p. Miechów, Kielecka gub. 2779

Lekcye języka ANGIELSKIEGO

MISS PETTIT, Karmelicka 46. III piętro. 2778

OBIADY

mięsne z 3-ch dań po 2 K. w domu i na miasto wydaje »Kuchnia domowa«, ul. Sławkowska l. 14. I p.

W Abonamencie opust. 2738

FORTEPIAN

używany do sprzedania. SKŁAD FORTEPIANÓW **Heleny Smolarskiej Wolska 7.**

L. 113055/916 Ia.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje w dz. V. (ulice pl. Matejki, Długa lub przyległe) lokalu na kuchnie wojenne, składające się z 4-ech do 5-ciu większych pokoi i obszernej kuchni, na parterze położonego, oraz 2 pokoi i kuchni na pomieszczenie służby. Pożądany byłby przyległy lokal sklepowy. Oferty z dokładnym opisem lokali należy wnosić do Biura prezydyalnego Magistratu w godzinach urzędowych między 9-tą a 1-szą i 4-tą a 7-mą.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. 2777

dnia 4 października 1916 r.

Praktykanta

z ukończoną 2 lub 3 kl. szkół średnich — przyjmie firma W. Gibarzewski, Floryańska 35. 2768

Zmiana- Lokalu. Zmiana Lokalu.

BAZAR KRAJOWY

z ulicy Szewskiej został przeniesiony na RYNEK GŁ. L. 33, dom własny. 2756

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.